Kuryer Poznański.

Nr. 291. Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 21 grudnia 1876. Ludwik Gayzler. Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która si przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 21 grudnia.

Każdy niemal dzień nowe przynosi projekty i nie wiadomo, czy w rozmarzonych głowach dziennikarzy, czy też w mózgach skłopotanych dyplomatów wylęgłe rozwikłania trudności, jakie stawają na przeszkodzie załatwieniu w dobry sposób przesilenia na Wschodzie. Nie małą w tych projektach odgrywa także rolę Polska, która nie straciwszy sił żywotnych, apeluje w każdém wstrząśnieniu do uczucia sprawiedliwości zakorzenionego w ludach. Dzisiaj nowy na widownią występuje projekt, odnoszący się wyłącznie do Polski. Angielskie dzienniki, pisząc niedawno o kwestyi gwarancyi, wykazywały potrzebę, ażeby i od Moskwy żądać rękojmi, że z Bułgaryi, w razie gdyby ją zajęła, w pewnym terminie ustąpi. Allg. Ztg, zaś dowodziła w artykule półurzędowego wiedeńskiego korespondenta, iż Austrya powinna dążyć do owładnięcia Warszawy i katolickiéj ludności Królestwa, oprzeć swoję potęgę na Peszcie, Wiedniu i Warszawie, a wcale nie kusić się o prawosławnych Słowian tureckich. Obecnie Gazeta Narodowa dowiaduję się, jak twierdzi, z bardzo dobrze poinformowanego źródła, rzeczy, które wskazują, iż myśl, poruszona przez angielskie dzienniki o rękojmi, które Moskwa dać powinna, i myśl wiedeńskiego korespondenta do Allg. Ztg., są w pewnym związku. W rokowaniach dyplomatycznych istotnie stawiano Moskwie żądanie gwarancyi; Moskwa ma na to przystawać i ofiaruje na ten cel zajęcie Królestwa kongresowego aż po Wisłę przez inne mocarstwo. Wiadomość tę potwierdza korespondencya warszawska Gazety Narod., która dodaje, iż wojska niemieckie miałyby zająć Królestwo kongresowe aż po Wisłę i tak długo tam pozostać, dopókądby Moskwa nie opuściła Bułgaryi. Gazeta Narodowa utrzymuje, że to jest bardzo prawdopodobném. Owa gwarancya byłaby tylko formą dyplomatyczną handelku, przeprowadzonego między Niemcami a Moskwą, bo jak Moskwa z Bułgaryi, tak i Niemcy z Kongresówki jużby się same nigdy nie wycofały. A nawet chociażby ta okupacya była tylko czasową, to Moskwa zyskałaby na tém wiele, gdyż nie musiałaby 300,000 żołnierza trzymać w Kongresówce, lecz mogłaby ich użyć w wojnie, którą rozpocząć zamierza. Zresztą dziś jest wiadomą rzeczą, że gabinet petersburgski już przed kilku laty okazywał skłonność odstąpienia Niemcom Kongresówki aż po Wisłę, skarżąc się, iż mu ten pas ziemi polskiéj niepotrzebny, a odstąpiwszy go, pozbyłby się zarazem i wszystkich kłopotów kwestyi polskiéj.

Tymczasem źródło, z którego zaczerpnęła Gazeta Nar. wiadomość o agitującéj się w rokowaniach dyplomatycznych gwarancyi, ofiarowanéj przez Moskwę, donosi jéj wprawdzie, że początkowo była mowa o okupacyi Kongresówki po Wisłę i Warszawę przez wojska niemieckie, lecz obecnie podniesiono myśl okupacyi tych ziem przez wojska austryackie. Zdaje się, że angielski gabinet nie zgadza się na okupacyą niemiecką, podejrzywając, iż po za tym projektem kryje się ścisłe porozumienie między Niemcami a Moskwą, i przymierze na podstawie rozbioru Turcyi, z warunkiem wynagrodzenia Niemiec Kongresówką.

Dziś jeszcze nie może wymienić Gazeta źródła, z którego czerpie te wiadomości, ażeby wiarogodnym osobom trzecim, oświecającym ją o położeniu rzeczy, nie odjąć możności czerpania dalszych wiadomości o przebiegu téj sprawy z tego samego źródła. Tyle tylko zapewnić może, że nie jest to ani bąk, ani domysł dziennikarski, lecz wiadomość bardzo autentyczna, co wkrótce w całéj pełni wyjdzie na jaw, gdy na konferencyi stambulskiéj sprawa gwarancyi będzie traktowaną. Ażeby Moskwa przystała na zajęcie Kongresówki przez wojska austryackie, jest wcale nieprawdopodobném. Projekt ten uważać należy raczéj za contre coup angielski przeciwko Moskwie i Niemcom zarówno wymierzony, dla zdemaskowania ścisłego sojuszu moskiewsko-niemieckiego, a oderwania Austryi od trójcesarskiego przymierza.

Poczta berlińska do téj chwili (godzina 11 rano) nie nadeszła, niezawodnie wskutek zamieci śnieżnéj pociąg kolei żelaznéj gdzie ugrzązł. Pozbawieni zatém jesteśmy wszelkich najświeższych wiadomości, które zwykle z dzienników i telegramów berlińskich czerpiemy. Wczoraj wieczorem jeden tylko otrzymaliśmy telegram, zawiadamiający nas, że w Petersburgu o przedłużeniu rozejmu nic nie wiedzą, zatém pogłoska o przedłużeniu broni na 6 do 8 tygodni była przedwczesną.

W jaki sposób i w jakim porządku toczyć się mają obrady przyszłéj konferencyi carogrodzkiéj ułożyli już pomiędzy sobą pełnomocnicy. Dyplomatyczny korespondent Schles. Presse pisze, że w Berlinie znają wszystkie szczegóły téj umowy. Podług tego wszystkie owe propozycye reform i warunki pokoju, względem których porozumienie zupełne pomiędzy mocarstwami ugodowemi osiągnięto, sformułowane w nocie identycznéj przedłoży Porcie z osobna każdy z uwierzytelnionych w Carogrodzie ambasadorów. Nota ta wyrażać będzie w ustępie końcowym nadzieję mocarstw, że sułtan będzie umiał uszanować ich szczere zamiłowanie pokoju. Nadto oświadczą mocarstwa w nocie, że celem porozumienia gotowemi są zawiązać dyskusyą i układy względem rozmaitych w nocie poruszonych punktów z reprezentantami Porty, innemi słowy rozpocząć właściwą konferencyą. W Berlinie sądzą na podstawie wiadomości nadeszłych z Carogrodu, że konferencya przedwstępna dostarczy dość pozytywnych rezultatów, aby zredagować można identyczną notę, ponieważ tak po rosyjskiéj jak i angielskiéj stronie starano się omijać największe trudności i kwestye, o któreby mogło dobre porozumienie mocarstw się rozbić.

Mimo wszelkich pogłosek pokojowych rozbrojenia nie ustają. Aug. A. Ztg podaje następujące wiadomości o przygotowaniach angielskich: Pułkownik inżynieryi Stokes wysłany został z całym sztabem do Lewanty, aby zorganizować obronę Carogrodu, dokąd uda się 20 kompania inżynieryi i 60 pułk piechoty. Skoro armia rosyjska przekroczy Wielki Bałkan, wyszle Anglia 50,000 ludzi do Warny, aby armii rosyjskiéj zagrodzić drogę do Stambułu. Flota angielska uda się na Bosfor. Garnizony w Gibraltarze i Malcie zostaną znacznie wzmocnione. Gibraltar będzie wzmocniony nowemi fortami i uzbrojon 150tonnowemi działami. Istnieje również plan obsadzenia przesmyku sueskiego wojskami anglo-indyjskiemi.

Serbski minister wojny wydał dekret, zwołujący pod chorągwie wszystkich oficerów i żołnierzy na 22 grudnia. Czyby się nie spodziewano przedłużenia rozejmu?

Komisya demarkacyjna ukończyła swe prace także nad Dryną.

Serbią ścigają zewsząd nieszczęścia. Niedość, że jęczy pod nawałem klęsk zgotowanych jéj przez niefortunną wojnę, ale co chwila nowy na głowę rządu zwala się kłopot, spowodowany niewytłómaczonemi jakiemi przypadkami. Niedawno donosiliśmy o napadzie urzędników policyjnych serbskich na statek austryacki „Radetzky“ — sprawa niezałatwioną dotychczas, — aliści telegramy o nowym podobnym wypadku doniosły wczoraj z Wiednia. Na austryacki monitor „Maros“, stojący na kotwicy pod Belgradem, strzelono z fortecy belgradzkiéj granatami. Granat pękł na statku i zranił ciężko podchorążego liniowego okrętu i czterech majtków, siedmiu innych lekkie odniosło rany. Na okręcie znajdowali się austryacki i niemiecki konsul jeneralny i wiedeński attaché wojskowy u Porty, Wrede. Pan Wrede reklamował natychmiast przeciwko napaści i zagroził, że monitorom natychmiast ostrzeliwać każe fortecę, jeżeli nie otrzyma satysfakcyi. Ristic przybył osobiście uniewinnić tę opłakaną pomyłkę oraz uwiadomić, że gabinet podał się do dymisyi, aby księciu ułatwić porozumienie. Później przybył jeszcze jenerał adjutant Porticz w imieniu księcia z przeproszeniem.

Z powodu zawiei śnieżnéj nadszedł pociąg berliński, który zrana do Poznania przybywa, dopiero około południa a z nim otrzymaliśmy téż najnowsze wiadomości, z których jedynie zaznaczamy, co Polit. Corr. pisze o wczorajszém zajściu pod Belgradem, o którém powyżéj jest mowa.

Do austrowęgierskiego monitora „Maros,“ który manewrował na wodach, na których statki zwykle płyną, dano z fortecy belgradzkiéj, kiedy przy niéj przepływał, kilka strzałów z ręcznéj broni, które początkowo uważano za ślepe, późniéj jednakże z pozostawionych śladów poznano, że były ostremi. Monitor otrzymał z powodu tego od na pokładzie się znajdującego konsula jeneralnego, księcia Wrede, rozkaz posunięcia się natychmiast ku Belgradowi i zajęcia tam stanowiska. Prócz księcia Wrede znajdował się również na pokładzie monitora niemiecki konsul jeneralny. Kiedy monitor po południu zajął przed Belgradem stanowisko, eksplodowało w wieży „Marosa“ kilka granatów. Pzawdopodobnie sądzono z tego powodu w fortecy mylnie, że „Maros“ strzela do fortecy i wystrzelono jeszcze kilka razy do monitora z ręcznéj broni ostremi ładunkami. Prezes ministerstwa Ristic pospieszył z rozkazu specyalnego księcia wynurzyć austro-węgierskiemu jeneralnemu konsulowi najgłębsze swe ubolewanie z powodu tego wypadku, zawiadamiając zarazem, że komendant fortecy z urzędu swego wskutek tego złożony został.

---

* Ostsee Ztg donosi, że przeciw ks. Biskupowi Janiszewskiemu wytoczono teraz proces przed trybunałem królewskim do Spraw Kościelnych w Berlinie.

Jak wiadomo, ks. Biskup w więzieniu jeszcze otrzymał od naczelnego prezesa wezwanie do złożenia urzędu z zagrożeniem, że w przeciwnym razie skarga wytoczona mu zostanie przed trybunałem do Spraw Kościelnych w Berlinie. W swoim czasie podaliśmy odpowiedź księdza Biskupa na to wezwanie. W lipcu r. b. zapozwano ks. Biskupa na 20 tego samego miesiąca na termin przed pana sędziego Müllera w Poznaniu, na którym miał odpowiadać na zarzuty sobie czynione wskutek rekwizycyi rzeczonego trybunału do spraw Kościelnych. Ks. Biskup nie stawił się na terminie i wszystko przycichło aż do téj chwili. Teraz dowiadujemy się z Ostsee Ztg, że sprawa idzie daléj. Nie wiemy, jaki będzie jéj wypadek i bardzo się lękamy, że nas nowy cios spotka. W każdym razie, musimy być przygotowani na wszystkie dopuszczenia tego rodzaju, a trwać na stanowisku prawdy i obowiązku.

MOWA
posła
dr. Romana Komierowskiego.

Na poniedziałkowém posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał, jak wiadomo, głos podczas obrad w trzeciém czytaniu nad organizacyą sądownictwa poseł nasz dr. Roman Komierowski. Mowa jego brzmi podług Dzienn. Pozn. jak następuje:

Panowie! Rodacy moi i ja uważamy za potrzebne określić bliżéj w obecném stadyum obrad stanowisko, jakie zajmiemy przy głosowaniu nad przedłożoném dziełem prawodawczém.

Nasamprzód przeto, zanim rozwiodę się nad doniosłością zasad dzieła prawodawczego, pozwolę sobie scharakteryzować ogólne wrażenie, jakie na nas wywarło.

Powiadam Panom tedy otwarcie i szczerze, że w dzieło prawodawcze włożyliście wiele rezultatów pilnéj pracy niemieckiego ducha na polu nauki prawa i w téj mierze należy wam się nasze zupełne uznanie. Lecz tak dalece tylko rozciąga się nasze uznanie. Polityczne bowiem stanowisko nasze, które wobec was zajęliśmy i zajmujemy, nie ma nic wspólnego z uczuciem niemieckiéj jedności, które was ożywia i które przez niniejsze dzieło prawodawcze chcecie pod prawnym względem naprzód posunąć.

Przy téj sposobności nie mogę przecież zamilczeć o wrażeniu, jakie wywołać musi zamiar wasz stworzenia na podstawie przywróconéj jedności i połączenia szczepów niemieckich i niemiecko-narodowego prawa, a mianowicie, że zamiar taki pozostanie naśladowania godnym przykładem i dla innych szczepów innego pochodzenia, które czekają jeszcze na dalszy swój rozwój.

Zanim, Panowie, rozwiodę się nad politycznemi punktami, wystającemi w waszém dziele prawodawczém, pozwolę sobie i czysto prawną, jurystyczną naturę jego, jak mi się takowa przedstawia, bliżéj określić. Pod tym względem dla nas, przy sądzeniu przedłożonego projektu, którego doniosłość w motywach wypowiedzieliście, bo czytamy w nich:

> trzy wielkie dzieła prawodawcze, ordynacya procesu cywilnego, ordynacya procesu karnego i ordynacya postępowania sądowego są organiczną całością, tak są ze sobą powiązane, tak są zależne wzajemnie od siebie, że żadne nie może istnieć bez drugiego. Prawo o urządzeniu sądów jest mianowicie wspólną podstawą i od niego głównie zależą obadwa prawa o postępowaniu,

powstaje pytanie, które, rozpatrując się w doniosłości całego projektu prawodawczego, stawiamy w sobie w następujący sposób: Jakiemiż są stósunki prawne, obrona i bezpieczeństwo prawne w obec nas Polaków? — czyli innemi słowy: Czy wy, Panowie, naród niemiecki, daliście nam w rezultatach waszéj działalności pod prawnym względem taki udział, jaki dać obowiązani byliście moralnie i politycznie, wcielając nas wbrew naszéj woli do swego państwa?

Panowie! Na pytanie to sami przecząco odpowiedzieliście. Pojedyńczych przy drugiém czytaniu postawionych wniosków nie uwzględniliście; bądź to zachowaliście się wobec nich obojętnie, bądź téż odrzuciliście je, zwłaszcza nad wnioskiem posła Taczanowskiego i towarzyszy, wniesionym do komisyi sprawiedliwości, żądającym uwzględnienia polskiego języka krajowego, stósownie do międzynarodowych traktatów, w byłych polskich dzielnicach, żądającym uznania języka polskiego obok niemieckiego jako języka krajowego, przeszliście w komisyi sprawiedliwości do porządku dziennego. Panowie! Z całą słusznością sądziliśmy, że w czasach, w których uznanie języka krajowego uważaném jest za tak nieodzowne dla bezpieczeństwa prawnego, iż uznanie to należy do głównych żądań Rosyi dla uciśnionych przez Turcyą szczepów słowiańskich, że w tym czasie komisya sprawiedliwości w wysokiém swém zadaniu uwzględnienia prawnego bezpieczeństwa każdego, bezpieczeństwo to prawne zagwarantuje nam Polakom przez odpowiednie przepisy.

Panowie! Nie uzasadniliście téj ważnéj sprawy i nie uczuliście potrzeby poddać jéj pod szersze obrady, skutkiem tego i wartość całego dzieła prawodawczego, które jak stoi w motywach „całość organiczną tworzy“ jest nader małą a nawet szkodzi naszym interesom w wysokim stopniu, jak to moi przyjaciele polityczni podnieśli. Nie chcę już wracać się do jasnych, obszerniejszych wywodów, przytoczonych tu panom przez moich politycznych przyjaciół. Powiem wam tylko, panowie, że nie tylko odmawiacie nam bezpieczeństwa prawnego, ale nadto odmawiacie nam wszelkiéj obrony prawa, Protestuję przeto przeciw aktowi gwałtu spełnianemu na pewnéj części polskiego narodu, przykutego do was przeciw swéj woli i protestuję przeciw kompetencyi i prawu specyficznie niemieckiego prawodawstwa, do łamania samowładnie międzynarodowych, nadanych nam gwarancyi. Jeżeli przecież z politycznych względów chcecie nam zaprzeczyć bezpieczeństwa naszych prawnych interesów, to mogę was zapewnić, panowie, że odnośny rząd w najświętszych interesach naszych ojczystych zwyczajów i religii szkodzi nam i zapory stawia, iż nie ma potrzeby téj surowości, sprzeciwiającéj się wszelkiemu wolnemu rozwojowi, którą chcecie pomieścić pomiędzy polityczne paragrafy procesu karnego. Ponieważ więc, panowie, jak powiedziałem, nie mieliśmy nigdy poczucia politycznéj jedności z wami, i nie pragnęliśmy jéj nigdy, nie możemy brać żadnego dalszego udziału w dziele, które żąda tylko rozwoju waszéj narodowéj samowiedzy — i właśnie dla tego polityczną klęskę naszą, jaką nam panowie zadajecie, zniesiemy z tą nadzieją, że może w nie zbyt dalekiéj przyszłości, Opatrzność pozwoli nam narodowy nasz rozwój przez stósowne prawa samodzielnie naprzód posunąć.

(Głosy: Oho!)

Głosujemy przeciw całemu projektowi prawodawczemu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z prowincyi, 20 grudnia.

(s.) W Dzienniku Poznańskim z dnia 19 b. m. znajdujemy korespondencyą obywatela z prowincyi, godną uwagi i bliższego zastanowienia. Obywatel, zaczynając od p. Wł. Anczyca Emigracyi chłopskiéj i listu ks. Czajkowskiego, umieszczonego dawniéj w Dzienniku a kończącego się temi słowy:

...Dla tego zaklinam Was jak i wszystkich rodaków na miłość Boga i Ojczyzny, zatrzymujcie w kraju wszystkich tych, którzyby mieli chęć udania się do Nowego Świata, bo tega obowiązek i honor narodowy po Was wymaga,

przechodzi do wad i słabości, na jakie lud nasz głównie niedomaga, do moralnéj diagnozy. Spostrzeżenia jego trafne. „Buta, pogarda, cnoty, hulaszcze jakieś wybryki, rozrzutność bez granic, stroje, mody... znalazły i tu przychylnych adeptów.“ Tak jest niestety. W prawdziwie arystokratycznych, zacnych i pobożnych dworach szlachty naszéj, w poczciwych i starych mieszczańskich domach, dzięki Bogu, często jeszcze skromność ujmującą i mierność iście chrześciańską natrafić można, bo tam jeszcze tradycya stara nie wymarła, bo tam wspomnienie dziadów i pradziadów jeszcze żyje, bo tam istnieje świadomość celów życia religijnego i narodowego. Tam zbytków nad miarę w stroju, w napoju i jadle nie zobaczysz, tam się z wymaganiami nad stan i możność nie spotkasz — tam jeszcze ład, karność, zbożność i porządek istnieją. Ale ileż to obok nich, niestety, dzisiaj rozsiadło się na wielkopolskiéj ziemi dworków i domów mieszczańskich, w których od dawnego skromnego życia odstąpiono, w których choć głowa domu nie wie zkąd kozy gnać, zkąd landszaftę, procenta, podatki, czeladź opłacić: to panie, panienki i panicze gwałtem domagają się tego, co moda ze sobą niesie, czego się u innych dopatrzą i zapragną. Ostatnie czasy grynderstwa i szwindlu i u nas pod niejednym względem szkodliwie podziałały, rozszerzyły pożądliwość oczu i pychę żywota w stanach średnich — a zpośród nich zepsucie zesunęło się bardziéj na dół, pomiędzy włościan naszych. Przyczynia się do tego i inna jeszcze okoliczność. Zyjemy otoczeni protestantyzmem, którego ostatnim wynikiem jest niewiara i skeptycyzm, obalenie powagi wszelkiéj, negacya. Stykamy się z ludźmi tego „wyznania“ w szkole, w stósunkach codziennego życia, w wojsku i t. d. — młodzieńcza wiara wyniesiona z rodzicielskiego domu w tych stósunkach często bardzo zaciera się, słabnie, tedy owedy niknie i ginie; szkoły u nas, pozbawione tego ciepła zbawiennego i światła, jakiém religia św. i praktyki wiary świecką naukę rozgrzewają i rozpromieniają — cóż więc dziwnego, że stary obyczaj polski i katolicki niknie, że miejsce jego zajmuje ta kosmopolityczna obojętność, to lekceważenie wszystkiego, co zbożne i święte, że lgniemy do zbytku, którym zewnętrznie chcemy nagrodzić i zapełnić tę próżnią w duchu i w sercu? Pragniemy się rozerwać, olśnić, zatuszować ten brak wewnętrzny i ani się spostrzegamy, że upadek nasz duchowy coraz głębszy — a za nim i upadek narodowy tuż bieguie, jak kara za występkiem. „W naturalném zbytku następstwie rezultat pokazuje się smutny, pisze słusznie Obywatel, bo obok strony moralnie zwichniętéj wydatki przenoszą ilość zapracowanego grosza. Powstaje bieda, zniechęcenie, wstręt nawet do życia, które, by uratować, trzeba jechać za morze...“ Aczkolwiek koniec tego wywodu Obywatela brzmi trochę parodoksalnie, jednak prawda jest, że te moralne wady, budząc niesmak do życia chrześciańskiego, obojętność do ojczystéj ziemi, a zmuszając do dalszego zadośćuczynienia zbytkowym potrzebom, pędzą lud polski za morze. Już Horacy słusznie śpiewał: „Di multa neglecti dederunt Hesperiae mala luctuosae“ (III 6) a i to, co na końcu téjże pieśni powiada, do siebie stósować możemy: „Aetas parentum, pejor avis tulit Nos nequiores, mox daturos Progeniem vitiosiorem.“

Ratunku potrzeba! Obywatel chce nas zbawić teatrem i Emigracyą chłopską pana Anczyca, a ponieważ utwór ten mimo zalet nie jest przystępnym dla scen prowincyonalnych (ma być teatrów amatorskich), dla tego proponuje rozpisanie konkursu celem napisania odpowiedniéj sztuki. Redakcya Dziennika już pomysł ten oceniła, uznając go niestósownym. Nasz lud co prawda do teatru tak bardzo się nie rwie i nie można powiedzieć, aby na tém zbyt wiele tracił. Zresztą pisma publiczne, jak np, chełmiński Przyjaciel Ludu, dawszy obszerny rozbiór i sprawozdanie utworu p. Anczyca, zrobiły swoje. To trzeba innych radykalniejszych środków. Szkoła, o którą niedbamy, albo bardzo mało, szkółki niedzielne, wieczorne, święcenia niedzieli, stowarzyszenie matek chrześciańskich, wiece katolickie i polskie, czytelnie, zebrania niedzielne, kółka włościańskie, szerzenie pism i publikacyi ludowych, chodzenie na nabożeństwa i kazania, przystępowanie do Sakramentów św. — oto, co nas podnieść może. A przykładu potrzeba z góry!

Książ, 19 grudnia.

(n) Z powodu ciszy grobowéj prawie żadnéj ztąd już dawno nie otrzymaliście wiadomości. Z nastaniem wiosny i z powrotem naszego wikaryusza życie w mieście i parafii było się już rozbudziło, po jego nowém wydaleniu powróciło wszystko znowu do dawnego stanu. „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce“, tak téż i z naszą parafią; nie mogąc gdzieindziéj, szuka ona zaspokojenia swych potrzeb duchownych po sąsiednich kościołach. Stanowczość téż i wytrwałość parafii w dziwne położenie wprawia p. Kubeczaka. Poprzestał on dawniéj przez pewien czas odprawiać nabożeństwo, widząc jednakże, że tym sposobem nie pozyska sobie owieczek, począł na nowo w dni targowe i niedziele odprawiać msze, lecz i to nie pomogło. Ścieżek do kościoła prowadzących, dobrze już chwastem porosłych, nikt nie chciał wydeptywać. Wrócił przeto do dawniejszego „dolce farniente“ i odtąd wcale lub rzadko bardzo w kościele się pokazuje. Dawniéj i dzwony nieraz się odzywały, miały bowiem w bliskości swéj męża, który, jak Posenerka twierdziła, wielkiém przejęty był nabożeństwem do Matki Bożéj. Znany jednak wypadek z owém zamknięciem we wieży, wielki wpływ na czułe to nabożeństwo musiał wywrzeć. Ciągłe milczenie dzwonów zdaje się to potwierdzać.

Dnia 6 grudnia w dzień Patrona parafii naszéj toczył się w Sremie nowy podwójny proces przeciw ks. Bąkowi, obecnie w Torgawie internowanemu, i to o 7 czynności duchownych, w parafii naszéj spełnionych. Ks. Bąk uniewinnił nieobecność swoję brakiem środków do podróży, przysłał natomiast piśmienną obronę. Po przeczytaniu odnośnych aktów i stawieniu wniosku przez prokuratora o ukaranie podsądnego, wydał sąd wyrok, skazujący go na 350 marek kary, odnośnie na 35 dni więzienia. W umotywowaniu wyroku uznaje sędzia z góry wokacyą jego na wikaryusza z dnia 20 kwietnia 1873 za wystarczającą. Gdyby więc podsądny trzymał się przy wypełnianiu swych funkcyi duchownych w granicach swego stanowiska, jako wikaryusz, natenczas sąd uznałby go niewinnym. Notorycznie jednakże wiadomém, co i przysięga p. Kubeczaka stwierdza, że oskarżony z ostatnim nie wszedł w żadną urzędową styczność, przez co nie jako wikaryusz, lecz jako proboszcz parafii książskiéj występował, ażeby p. K. z jego pastersko-urzędowéj czynności wyprzeć. Podług § 541 II 11 prawa krajowego jest wikaryusz rozporządzeniom i dozorowi proboszcza podległym, oskarżony przeto nie był uprawnionym przeciw oczywistéj woli p. K. odnośnych czynności sprawować. W jakiéj mierze przekroczył podsądny stanowisko swoje, wskazuje i ta okoliczność, że urządził sobie lokal prywatny, w którym wielokrotnie czynności urzędowe spełniał. Wskutek tego podpada podług art. II ustawy z d. 21 maja 1874 powyżéj oznaczonéj karze.

Dowiadujemy się, że ks. Bąk wyrokiem tym się nie zadowolni, lecz wyżéj sprawiedliwości sobie poszuka.

O ile w parafii naszéj katolickiéj spokój panuje, o tyle gmina żydowska poruszać się zaczyna. Wytworzyła się bowiem w niéj nowa partya postępowców, która choć bogatsza, ale za to liczebnie mniejsza, ster w ręce swe przejąć pragnie. Wskutek tego powstają w bożnicy kłótnie i bójki, które to przedstawienie z bożnicy i na rynek się przeciąga. Liberały mają zamiar, lub już się może wybrali do naczelnego prezesa, aby jemu rozstrzygnienie i załatwienie téj sprawy powierzyć. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag, ażeby nie wydawało się, że mięszamy się w cudze sprawy.

Z Krotoszyńskiego, 19 grudnia.

Zalecają nam z góry agitacyą wyborczą, tam gdzie z łaski naszych ustaw regulaminowych trzy tygodnie przed wyborami jeszcze nie ma proklamowanych kandydatów, a na nadchodzące zapytywania naszych włościan, kto będzie posłem, nie jesteśmy w stanie zgoła dać odpowiedzi. Ażeby zaspokoić niecierpliwość naszych zacnych Wyborców i oświecić ich o rzeczywistym stanie rzeczy, zwołał nasz delegat p. Krzyżanowski, w zastępstwie prezesa komitetu, który obecnie zasiada w parlamencie, zebranie wyborcze na dzień dzisiejszy i postawił na porządku dziennym dwie sprawy, z których pierwsza tyczyła się utworzenia nowéj listy kandydatów, ponieważ wszyscy postawieni na liście pierwotnéj przyjęcia mandatu odmówili, — druga zaś tyczyła się obowiązków, które wszyscy mamy podczas walki wyborczéj. Pierwsza sprawa w ten sposób załatwioną została, iż na pierwszém miejscu postawiono Henryka Krzyżanowskiego, następnie zaś Chełkowskiego, Władysława Przyłuskiego, ks. Bogusława Adama Czartoryskiego, Magdzińskiego, Rożańskiego. Ponieważ dwaj pierwsi mandatu nie przyjmują, pozostaje nam jeszcze 4 kandydatów, z których przecież jeden w Poznaniu uzyska większość.

Trzecią atoli jeszcze sprawę poruszono, która umysły w naszym powiecie gwałtownie rozburzyła, a to jest sprawa powtórnego wyboru do sejmu pruskiego w Koźminie. Każden się drugiego pyta, co to ma znaczyć i czy przypuścić można, aby osoba, która tyle lat posłowała, nie miała znać przepisów prawnych, ale co więcéj, każden się drugiego pyta, czy nie należało się p. Łubieńskiemu przedewszystkiém usprawiedliwić przed swymi wyborcami. Polecono naszemu delegatowi zażądać od komitetu centralnego autentycznéj relacyi i według téjże dalsze zdać oświadczenia.

NIEMCY.

* Berlin, 20 grudnia. Parlament niemiecki przyjął na dzisiejszém posiedzeniu po przydłuższych rozprawach w trzeciém czytaniu prawo o wprowadzeniu w życie ordynacyi sądowéj podług propozycyi kompromisowych. Przy rozprawach w trzeciém czytaniu nad ordynacyą procesów karnych zakonstatował podczas dyskusyi jeneralnéj poseł Bennigsen, że kompromis zawarty został jedynie na to, ażeby umożebnić przyjście do skutku jednolitych praw sądowniczych. Stronnictwo narodowo-liberalne przyjmuje za to odpowiedzialność i oczekuje odpowiedzi narodu przy wyborach. Przy dyskusyi specyalnéj przyjęto pierwszą propozycyą kompromisową do § 7 w imiennem głosowaniu 195 głosami przeciwko 124. Drugie posiedzenie parlamentu odbyło się o godz. 7 wieczorem, na którém doprowadzono obrady nad ordynacyą procesów karnych do § 171, przyjęto wnioski kompromisowe przy paragrafach 54 i 100 a odrzucono propozycye przeciwne. Jutro obrady nad dalszemi paragrafami.

Podług Prov. Corr. zamknięcie parlamentu nastąpić ma dopiero w piątek, gdyż tak rządy związkowe, jak i niektóre stronnictwa parlamentu pragną załatwić jeszcze projekt do prawa, tyczącego się podatków wyrównawczych. W mowie będący organ ministeryalny potwierdza, że cesarz zamierza osobiście zamknąć obrady parlamentu.

Kompromis pod względem praw sądowniczych przyszedł, jak donosi Kölnische Ztg., w następujący sposób do skutku: Poseł Bennigsen poszedł do księcia Bismarka, ażeby go się zapytać, czy mu wogóle zależy na przyjściu do skutku praw sądowniczych, ponieważ w przeciwnym razie wszelkie rokowania daremnemiby były. Książę kanclerz odpowiedział twierdząco. Jeżeli owe 18 punktów oznaczono jako nie dające się przyjąć, to to nie ma oznaczać, że rządy przy wszystkich swoich żądaniach obstawać będą, jakkolwiek w rzeczy saméj niektórych postanowień poświęcić nie mogą, posłowie udać się mają do ministra sprawiedliwości doktora Leonhardta i z nim się porozumieć. To téż się stało; minister sprawiedliwości zgodził się na niektóre ustępstwa, nawet pod względem prasy, które jednakże Bismarck późniéj znowu cofnął. Wieczorem zaś powitał na wieczorku u siebie danym, jak się Magdeburger Ztg. dowiaduje, posła Miquel temi słowy: „Pokój niechaj będzie pierwszym Pańskiém powitaniem,“ ażeby późniéj przechadzać się pod rękę z marszałkiem v. Forckenbeck po salonach, na znak, że odtąd przywróconém znowu zostało jak najpełniejsze zaufania porozumienie pomiędzy nim a stronnictwem kompromisowém. — Dzisiejszy Reichs-Anzeiger zaprzecza jednakże wiadomości, podanéj przez Kölnische Ztg., jakoby minister sprawiedliwości miał był poczynić pewne ustępstwa pod względem prasy, które późniéj książę Bismarck miał cofnąć.

Baron v. Arnim-Schlagenthin, syn byłego ambasadora niemieckiego w Paryżu, hrab. Harry v. Arnima, wystąpi przy zbliżających się wyborach do parlamentu niemieckiego, jak się dowiaduje Weser Ztg, jako kandydat na posła w Głogowie przeciwko posłowi Karolowi Braun (z Wiesbadenu). Prócz tego zamierza pan von Arnim kandydować i w tym obwodzie wyborczym, w którym dobra jego Nassenheide (pod Szczecinem) położone są.

Ojciec byłego marszałka parlamentu i niemieckiego i pruskiéj Izby poselskiéj, prezesa sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. O., Simsona, umarł w tych dniach w 93 roku życia swego w Królewcu. Był on dawniéj przysięgłym maklerem.

Dnia 2 stycznia 1877 roku przypada stuletnia rocznica sławnego niemieckiego snycerza Fryderyka Rauch. Ponieważ w tym samym dniu przypada i rocznica śmierci króla Fryderyka Wilhelma IV, przeto uroczystość Rauchowska odbędzie się z rozkazu cesarza dopiero d. 3 stycznia i to na wielkiéj sali galeryi narodowéj, w któréj i para cesarska udział wziąść postanowiła.

Dyrektor biura pruskiéj Izby poselskiéj wydał co tylko pogląd na działalność tego ciała prawodawczego w tegorocznéj sesyi. Dzieło to obejmuje listę mówców, pogląd na etaty na rok 1876 i na I kwartał 1877 i główny pogląd. Odznacza się ono szczególnie praktycznym rozkładem.

FRANCYA.

* Paryż, 19 grudnia. — Republikanie skonstatowawszy, iż „rząd raz przecież znajduje się w republikańskiém ręku“, zaczynają na gwałt fabrykować projekty, mające uszczęśliwić Francyą. Deputowany Laissaut zamierza stawić wniosek, aby czas służby wojskowéj zmniejszono z lat 5 na 3 i żąda zarazem, aby zniesiono instytucyą jednorocznych ochotników. Przeciwko ostatniéj propozycyi z góry się oświadczyć musimy, przeciw pierwszéj nie mielibyśmy nic w innych czasach i innych okolicznościach — w obecnych stósunkach, kiedy Francya jeszcze nie skończyła dzieła reformy wojskowéj, kiedy pierwszorzędne mocarstwa armie swe na wszelki możliwy sposób zwiększyć usiłują, kiedy wojna za pasem, uważamy wniosek ten za niefortunny i zgubny. Bien Public donosi, że wniosek ten liczy już 213 podpisów i że Izba go przyjmie z pewnością. I Gambetta zabiera się do reformy socyalnéj — jego Rép. fr. zamieściła artykuł dwunastołamowy o „Alkoholizmie i Absyntyźmie“, w którym występuje pomiędzy innemi i przeciw winu twierdząc, iż na czczy żołądek lub przy niedostatecznéj żywności napój ten jest szkodliwy. Gambetta proponuje w końcu, aby podatek od czystego wina zniżyć jak tylko można, natomiast alkohole z owoców, buraków i kartofli jak najwyżéj opodatkować, ponieważ przyczyniają się zbyt do „taniego pijaństwa“ i używane bywają do fałszowania win; daléj radzi, aby już w szkołach występowano przeciw pijaństwu i wpajano w dzieci przekonanie o godności ludzkiéj. Kiedy Francuzi byli najtrzeźwiejszym narodem w Europie. — Algier nieszczęsny miał dla nich być szkołą wojenną — a stał się szkołą pijaństwa.

Jaki los spotka budżet wydatków w senacie? — o to najważniejsza dzisiaj kwestya. Moniteur błaga senatorów, aby się dobrze namyślili i tym razem byli łaskawi; zarazem wyjaśnia on kwestyą prawną jak następuje. 1) Kiedy rząd domaga się przywrócenia kredytu, skreślonego przez Izbę deputowanych, natenczas senat ma prawo kredyt ten udzielić. 2) Jeźli wskutek skreślenia jakiéj pozycyi prawo jakie już istniejące wykonaném być nie może, natenczas ma senat prawo bez wszystkiego tę pozycyą przywrócić. W każdym razie wątpliwą jest rzeczą, czy to prawnicze exposé Monitora znajdzie łaskę w oczach republikanów. Nam się zdaje, że wyrażona ad 1) inicyatywa rządu jest wymysłu monitorowego: albo senat ma prawo do przywracania skreślonych pozycyi na mocy konstytucyi, albo go nie ma, inicyatywa rządu jest tu zbyteczną. Konstytucya francuska wyraża się tu trochę nie jasno, wszelako wiele punktów przemawia za tém, że senat ma to prawo, co ztąd pochodzi, że republikanie przy wotowaniu konstytucyi tę kwestyą chcieli zatuszować! — Union jest przekonania, że senat wytrwa na swém stanowisku i przy swém prawie stać będzie; kraj, zdaniem jéj, będzie wiedział kogo pociągnąć do odpowiedzialności, jeśli budżet przed końcem roku załatwionym nie zostanie. Républ. française uważa „upartych senatorów“ za „partyą konfliktu“ i sądzi, że Izba deputowanych szybko się z ich żądaniami uskromi, odkładając je ad acta.

Książę Hohenlohe, hr. Wimpffen, ambasador austryacki, i Nasri-bey, pierwszy sekretarz ambasady tureckiéj, mieli wczoraj w ministerstwie spraw zewnętrznych konferencyą z księciem Decazes.

WŁOCHY.

Podajemy z L'Universa list Papieża Piusa IX, świeżo wydany do jednego z Biskupów niemieckich, którego nazwisko niewymienione. Pierwszy ustęp tego listu odnosi się do sprawy, któréj objaśnienia nie podaje L'Univers, dalszy ciąg ma zasadniczą wartość, przeto podajemy list bez zmiany w całości:

Wielebnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Z wielkiém zadowoleniem dowiedzieliśmy się wielebny bracie, żeś już potępił zamiar, któryśmy osądzili potém sami godnym nagany; i chociaż wiemy dobrze, że wyjątkowe okoliczności, pochodzące z ustaw i z dyskusyi religijnych, wprowadzonych do zgromadzeń politycznych, utorowały drogę błędom, uważamy jednak. iż pożyteczną jest rzeczą ostrzegać zbłakanych, gdy się sposobność nadarza.

Ale co Nam jest boleśniejszém, to słuchy, jakie Nas doszły o niektórych duchownych niemieckich, którzy po długiém ociąganiu się w ogłoszeniu adhezyi swojéj do orzeczenia dogmatycznego soboru powszechnego Watykańskiego o nieomylności Papieża rzymskiego, zatwierdzili wreszcie tę adhezyą, ale zarazem oświadczyli, że skłoniło ich do tego postępowanie tych Biskupów niemieckich, którzy na soborze bronili przeciwnego zdania, a potém przyjęli to orzeczenie, albo że uznają wprawdzie dogmat orzeczony, ale nie uznają właściwości oportunitatis tego orzeczenia.

Orzeczenia soborów powszechnych są nieomylne, bo wypływają z natchnienia Ducha św., któren wspiera Kościół według obietnicy Chrystusowéj, nie mogą więc nie nauczać prawdy; ale prawda nie czerpie z ludzkiego przyzwolenia siły swojéj, ani swego charakteru, owszém dla tego, że pochodzi od Boga, wymaga ona przyzwolenia zupełnego i całkowitego niezależnego od żadnego warunku. Żadna herezya nie byłaby mogła być potępioną w sposob zaradczy, gdyby wolno było wiernym czekać, z poddaniem się orzeczeniu prawdy, na przyzwolenie tych, co się temu orzeczeniu sprzeciwiali i przez nie byli potępieni.

Ta nauka ściąga się zarówno do orzeczeń soborów powszechnych i do orzeczeń Papieży i została jasno określoną soborem watykańskim, kiedy zakończył swe orzeczenie temi słowy: „Orzeczenia Papieża rzymskiego są nieodwołalne same przez się, a nie w moc przyzwolenia Kościoła. (Sess. IV, c. IV, infine.)

Ale jeszcze niedorzeczniéj jest uznawać definicyą, a uznawać ją za nie na czasie. Przewroty naszych czasów, błędy tak liczniejsze niż były kiedykolwiek i błędy nowe, które piekło miota codziennie na zgubę Kościoła, wydarcie wolności Wikaryuszowi Chrystusowemu, odebranie Biskupom nietylko możliwości zgromadzania się, ale nawet nauczania, to wszystko zaświadcza, jak w porę Opatrzność Boska pozwoliła na orzeczenie nieomylności papieskiéj: wtedy właśnie, kiedy wszelka inna podpora prawéj wiary i obyczajów miała się usunąć wśród tylu nagromadzonych trudności. Ale pomijając to, jeżeli orzeczenia soborów powszechnych są nieomylne, tém samém, że wypływają z mądrości i rady Ducha św., nie można niedorzeczności większéj powiedzieć, jak że Duch św. naucza wprawdzie prawdziwych rzeczy, ale że może ich nauczać nie w porę.

Jeżeli więc są tacy księża w Twojéj dyecezyi, ostrzeż ich surowo, że nie wolno im w żadnym razie zamknąć swą adhezyą w takich granicach, ani czynić ją zależną od aktu choćby chwalebnego tego lub owego Biskupa raczéj, niż od powagi Kościoła i że trzeba koniecznie, aby przyjęli orzeczenie zupełném i całkowitém przyzwoleniem rozumu i woli, jeżeli nie chcą zboczyć z drogi prawdziwéj wiary.

W końcu upraszamy dla Ciebie o pomoc coraz obfitszą i pełniejszą łaski Bożéj, a jako zadatek łaskawości Niebieskiéj i w dowód naszéj szczególniejszéj przychylności udzielamy Ci wielebny Bracie i Twojéj dyecezyi błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie przy Kościele św. Piotra 6 listopada 1876 r. Naszego pontyfikatu roku trzydziestego pierwszego.

Pius IX Papież.

Obiegały po dziennikach sprzeczne wiadomości o Don Karlosie. Jedni wyprawiali go do Petersburga, inni do Rzymu. Teraz wyjaśniło się, że jest istotnie w Rzymie, gdzie miał godzinną u Ojca św. audyencyą. Za to Donna Małgorzata, żona Don Karlosa, nie pojechała do Rzymu, tylko wprost z Austryi do Paryża wróciła.

TURCYA.

* Carogród, 16 grudnia. Nowe ustawicznie powstają trudności i zawikłania, którym bodaj podołać zdołają zebrani na konferencyą pełnomocnicy mocarstw. Domyślają się nieprzyjaźni Rosyi korespondenci, że pełnomocnik jéj Ignatiew jest ich sprawcą, aby rządowi tureckiemu nowe ustawicznie na kark zwalać kłopoty. I tak Grecy z Tessalii i Epiru przesłali patryarsze swemu w Carogrodzie petycye, w których dopominają się téj saméj autonomii, jaką mają otrzymać Słowianie prowincyi tureckich. Patryarcha wręczył petycye te w. wezyrowi. Jak wiadomo, i rząd grecki przesłał podobny memoryał pełnomocnikom mocarstw. Tymczasem Grecy, obawiając się projektów rosyjskich, gdyby te zastósowane być miały w Tracyi, rozpoczęli wielką agitacyą. Grecy z Filipopolu przesłali tutejszym reprezentantom Anglii i Niemiec memoryał, w którym na podstawie statystyki starają się dowieść, że o większości ludności bułgarskiéj w Tracyi ani mowy być nie może. Delegowani greccy, Psichari i Saratiotti, obchodzili po kolei wszystkich ambasadorów, byli u sir Henryka Elliota, barona Werthera, hr. Zichy, hr. Corti i u jenerała Ignatiewa, przemawiając mniéj więcéj, jak następuje: „Jesteśmy wysłannikami ludności greckiéj z Filipopolu, tureckiéj staréj prowincyi greckiéj i wręczamy dokument ten Waszéj Ekscelencyi, zaopatrzony w pieczęcie zarządów kościelnych i gminnych odnośnych okręgów, z prośbą, abyś raczył przesłać go swemu rządowi i tuszymy, że Wasza Ekscelencya weźmie go pod głęboką rozwagę, aby interesa narodowe naszych mocodawców nie zostały pokrzywdzone.“ — Najlepszego przyjęcia doznali delegowani ci u jenerała Ignatiewa, który odwoływał się na świadectwo nieobecnego lorda Salisbury'ego, iż w dokumentach dyplomatycznych nigdy nie używał wyrazu „Bułgarya.“ Pomiędzy innemi użalał się jenerał Ignatiew na nieufność Greków ku Rosyi i jego osobie. Żałował daléj, iż nie ma tyle czasu, iżby mógł czytać i zbijać wszystkie po dziennikach rozsiewane o nim pogłoski, tyczące się rozmów, które miał prowadzić z rozmaitymi korespondentami do dzienników, przyczém zaprzeczył, jakoby miał kiedyś rozmawiać z korespondentem Köln. Ztg. — Armeńczycy wystąpili także z skargami i memoryałem; byli wszakże tylko u Salisbury'ego, nie doznali przecież tak łaskawego przyjęcia, co Grecy u Ignatiewa. Pełnomocnik angielski oświadczył im krótko i węzłowato, ażeby się udali do rządu tureckiego, a z pewnością przełożenia ich wysłuchanemi będą.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Wnioskując z tego, co piszą w Belgradzie i z Belgradu, zdaje się, że w razie wojny Turcyi z Rosyą armia serbska stanowić będzie razem z innym oddziałem rosyjskim prawe skrzydło armii Wielkiego księcia Mikołaja i operować przeciwko Nizowi i Sofii. Nowy minister wojny, pułkownik Sawa Gruicz, zajmuje się bardzo reorganizacyą wojsk i wydał już pod koniec z. m. nowy „statut organizacyjny.“ Według tego statutu armia składa się z armii stałéj, linii i rezerwy; pierwsza składać się będzie z 15,000 żołnierza i ma być daleko dzielniejszą, aniżeli one 120,000, jakie Serbia stawiła w ostatniéj wojnie. Armia została podzieloną, jakeśmy już donosili, na 4 korpusy; szumadiański, dryński, morawski, tymocki — dowodzić będą Proticz, Alimpicz, Bucewicz i Horvatovicz. Ochotnicy, sformowani w bataliony, przydani będą do poszczególnych korpusów; jedna część rozpuszczonéj milicyi otrzymała rozkaz stawienia się w szeregi, reszta ma się stawić 22 b. m. Milicya podobno nie szczególnie rwie się do walk.

Tageblatt wiedeński podaje następujące szczegóły dotyczące téj reorganizacyi:

Naczelnym wodzem pozostaje i nadal książę Milan, pierwszym jeneralnym adjutantem mianowany jenerał Zach; komendantem armii stałéj, złożonéj z 4 brygad i 2 szwadronów, mianowany pułkownik Bucewicz. Ochotnicy podzieleni na dwie brygady po dwa pułki. Komendantem pierwszéj brygady pułkownik Stajkowicz, komendantem pierwszego pułku Preradowicz, drugiego Mileradowicz. Dowódzcą jazdy ochotniczéj, złożonéj z 4 szwadronów, mianowany pułkownik Andriew. Tym sposobem ochotnicy rosyjscy poddani zostali serbskiemu dowództwu. Z tego powodu pułkownicy rosyjscy Mezeninow i Desperadowicz czynili księciu przedstawienia, które konsul rosyjski Karców poparł energicznie. Jenerałowie Czernajew, Nowosełow, Dandeville i pułkownicy Silenko i Teplow pozostawieni zostali do dyspozycyi naczelnéj komendy.

W Bośnii wielu powstańców złożyło broń, a wielka część mieszkańców zamierza albo wywędrować, albo się poddać Turkom. Pułkownik Despotovicz wysłał wszystkich ochotników Moskali do domu, a sam się udał do Serbii; dowództwo nad resztą powstańców objął Gołub. Koléj żelazna, prowadząca z Banialuki do Deberlina, niedaleko austryackiéj Kostnicy (102 kilometry) prawie cała zburzona i od roku już używaną być nie może. — Do Belgradu z resztą ciągle przybywają ochotnicy moskiewscy, od połowy przeszłego miesiąca przybyło ich 2000 a odeszło 260.

Flotyla dunajska znajduje się w porcie Ruszczuku; komendę we wszystkich monitorach objęli oficerowie angielscy, którzy często podejmują ćwiczenia. Turcy fortyfikują wszystkie przejścia na Dunaju, tak samo i 60 kilometrów długi wał Trajana. Wszystkie twierdze naddunajskie zaopatrzone zostały w amunicyą i żywność, a flotyla otrzymała torpedy. Z tego wszystkiego widać, że Turcya uważa wojnę z Rosyą za nieuniknioną.

Powstańcy Bośnii i Hercegowiny zebrali wszystkie skargi, które w osobnych pismach od początków powstania wystósowali byli do gabinetów zagranicznych, w jeden memoryał i przesłali go pełnomocnikom mocarstw w Carogrodzie. Powstańcy, występujący w imieniu ludności tych prowincyi, sformułowali życzenie swe w sześciu punktach, które podaliśmy w wczorajszym przeglądzie.

Słychać, że i Serbia i Czarnogóra prześlą zebranym na konferencyi pełnomocnikom osobne memoryały, w których spiszą swe życzenia, ponieważ mocarstwa nie chcą przypuścić do konferencyi specyalnych reprezentantów tychże Księstw.

Donosiliśmy już, że W. Porta wysłała do prowincyi, zagrożonych inwazyą rosyjską wojskowe komisye, którym poleciła zbadanie wszystkich tamże znajdujących się twierdz. Jedna z tych komisyi przybyła, jak pisze Polit. Corr. do Ruszczuku. W skład jéj wchodzą szef sztabu jeneralnego, Zahir basza, członek najwyższego zarządu artyleryjskiego, Belum basza i oficerowie sztabowi Bedri, Abedin i Hamdi bejowie. Komisya ta odbędzie nasamprzód szczegółową inspekcyą twierdz Warny, Szumli, Ruszczuku, Widdynia i Sylistryi i zadecyduje, w których punktach potrzeba nowe wznieść jeszcze fortyfikecye. Komisya ta rozporządza znacznemi funduszami tak, iż roboty fortyfikacyjne będzie można natychmiast rozpocząć. Ufortyfikowanemi być mają także Trnowo, Rasgrad, Balzik, Bazardczyk i Filipopol. W. Porta dobrze to rozumie, iż armia turecka przy pomocy linii obronnych jest niezwyciężoną i postanowiła zatém do ostateczności bronić wilajetu naddunajskiego i edrińskiego przed inwazyą rosyjską. Równocześnie poleciła W. Porta Achmatowi bejowi formujący się obecnie korpus żandarmeryi podnieść do 10 batalionów. Korpus ten zostawać będzie pod rozkazami naczelnie dowodzącego armią naddunajską, Achmeta Ejuba baszy. — Z Ruszczuku wyjechał do Staréj Serbii jenerał Hassan basza, celem ufortyfikowania Nowego Waroszu, Sienicy, Prizrendu i innych ważniejszych miejsc téj prowincyi. Wyjechało z nim razem kilku oficerów wojskowych i cywilnych od inżynieryi,

TELEGRAMY.

Peszt, 19 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj toczyła się sprawa dotycząca zakupna wschodniéj kolei żelaznéj. Tissa podniósł w swéj mowie, że Izba niższa uchwaliła, by stawiono pod sąd tych, co dali koncesyą na udowę kolei téj, jako téż jéj przedsiębiorców i radzców dyrekcyi. Izba wyższa przyjęła odnośny wniosek rządowy.

Londyn, 20 grudnia. Sekretarz stanu dla kolonii, Carnarvon, miał wczoraj w Dulverton mowę, w któréj podniósł to, iż rząd posiada zupełne zaufanie do misyi Salisbury'ego. Obecna chwila — mówił mówca — jest bardzo krytyczną, ale jest zamiarem rządu utrzymać pokój; mimo wszelkich przygotowań wojennych rząd nie traci nadziei, iż zdoła sprawę wschodnią na pokojowéj załatwić drodze.

Ostatnie wiadomości.

Walne Zebranie Delegatów.

Walne Zebranie Delegatów zagaił dzisiaj około 12 godziny w południe przewodniczący Komitetu prow. wyborczego, pan Anastazy Radoński. W mowie zagajającéj dał obraz czynności dotychczasowych komitetu, a w końcu zawiadomił, że mandatu się zrzekli następujący przez powiaty postawieni kandydaci:

Ks. Biskup Janiszewski, Józef hr. Mielżyński, Mieczysław hr. Kwilecki, Wład. Taczanowski, Wł. Niegolewski, książę Edmund ks. Radziwiłł. Sprawdzono następnie listę delegatów. Brakło p. Hazy Radlica, który dla ważnych powodów nie mógł przybyć. Zamiast delegatów przybyli zastępcy z Inowrocławskiego pan Rutkowski Walery, z Kościańskiego ks. Wiśniewski, z Obornickiego pan Skałaski, z Ostrzeszowskiego ks. Zawadzki, z Sredzkiego dr. Zaremba, z Szamotulskiego hr. Stefan Kwilecki.

Zamiast ks. Radziwiłła z powiatu odolanowskiego miał przybyć zastępca p. Lipski. Nieobecności swéj nie wytłómaczył pan zastępca. Odczytano daléj porządek dzienny, oraz porządek powiatów, według którego kandydaci będą wybierani.

P. K. Krzyżanowski do porządku dziennego zabrawszy głos, poleca wziąść naprzód pod rozwagę i dyskusyą sprawę wyboru posła na powiat pleszewsko-krotoszyński.

P. Koczorowski wyraża żal, że komitet tak późno zwołał zebranie delegatów, a przez to pracę wyborczą opóźnił.

P. Radoński tłómaczył komitet, że uczynił to tylko pouczony nabytém doświadczeniem; rychléj bowiem zwołane zebrania delegatów wpływały na osłabienie agitacyi wyborczéj w czasie, kiedy wybory za pasem.

Ks. Czartoryski przyjmuje tłómaczenie p. przewodniczącego, nie podziela jednak tego zdania, owszém sądzi, że im prędzéj agitacya wyborcza się zacznie, tym pomyślniejszych owoców spodziewać się można, wyraża prośbę, aby na przyszłość rychléj zwoływano delegatów, przynajmniéj 4 tygodnie przed wyborami.

P. Radoński przychyla się do tego wimieniu komitetu i rzecz tę w protokóle umieścić obiecuje. Po przemówieniu jeszcze p. Krzyżanowskiego w obronie swego wniosku, przewodniczący otwiera nad tym wnioskiem dyskusyą.

P. Buchowski nie zgadza się na ten wniosek, gdyż wybór posła do sejmu na powiat pleszewsko-krotoszyński nie należy przed plenum delegatów lecz podług regulaminu wyborczego do delegatów, odnośnych powiatów i komitetu, i dla tego poleca, aby na końcu porządku dziennego sprawę tę wzięto pod obrady. Członek komitetu p. T. Chłapowski przemawia także za porządkiem dziennym przez komitet ustanowionym.

Ks. Likowski proponuje, aby najprzód rozstrzygnąć, czy zebranie ma kompetencyą do wyboru posła pleszewsko-krotoszyńskiego, czy też komitetowi tylko z delegatami to prawo przysługuje. Po przemówieniu pp. Rogalińskiego i ks. Czartoryskiego i p. Krzyżanowskiego, cofnęli pp. Krzyżanowski i ks. Likowski swe wnioski. Przystąpiono do wyboru posłów.

Posiedzenie zawieszono na kilka minut celem porozumienia się delegatów względem kandydatów.

Do stołu przystępują delegaci powiatu wągrowieckiego i gnieźnieńskiego i proponują p. Eustachego Rogalińskiego z Królikowa, gdyż jedyny kandydat pozostały na liście powiatu wągrowieckiego, hr. Leon Skórzewski, w swoim powiecie tylko mandat chce przyjąć. Głosujących było 25. Pan **Rogaliński** obrany 24 głosami, jednego głosu nie oddano.

Delegaci okręgu kościańsko-bukowskiego stawiają p. dr. Józefa **Żółtowskiego** z Urbanowa. Wybrany został 24 głosami.

Delegaci okręgu średzko-śremskiego powiatu proponują na posła dotychczasowego posła dr. Romana **Komierowskiego**. Obrany został jednogłośnie.

Delegaci okręgu wrzesińsko-pleszewskiego stawiają na kandydata hr. Stefana **Żółtowskiego** w Głuchowie, który otrzymał wszystkie głosy.

(Dokończenie jutro.)

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył mianować prezesa sądu apelacyjnego v. Glaubitz w Kwidzynie dyrektorem w ministerstwie sprawiedliwości, nadając mu tytuł rzeczywistego wyższego tajnego radzcy sprawiepliwości.

* **Z powodu spóźnienia** się poczty berlińskiéj otrzymanéj mowy posła doktora Niegolewskiego, miany na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 19 bm., już dziś drukować nie możemy i zmuszeni jesteśmy odłożyć ją do jutra. — Podobnie jak pociąg berliński spóźniły się i wszystkie inne pociągi, do Poznania nadchodzące, jakkolwiek nie o tyle godzin.

* **Wiec polsko-katolicki** odbędzie się także w sprawie wyborów w Murowanéj Goślinie w sam dzień Nowego Roku o godz. 3 po południu w oberży p. Michała Sawińskiego.

* **Na stypendyum** ś. p. dr. Karola Libelta wpłynęło na ręce nasze od pana Władysława Chosłowskiego z Głuchowa 10 m., od ks. Kegla z Krotoszyna 6 m., co razem z nadesłanemi nam z Wrześni 60 markami czyni 76 marek.

* **Tutejsza naczelna** dyrekcya poczt rozporządziła, ażeby wszystkie urzędy pocztowe, w jéj obwodzie położone, w niedzielę, dnia 24 bm., otwarte były tak, jak w dnie powszednie, dla publiczności.

* **Pan** Bronisław Milewski złożył, jak donoszą Dziennikowi Pozn., pierwszy egzamin państwowy budowniczy na tak zwanego „Bauführera“.

* **Na cześć** dotychczasowego gubernatora Poznania, jenerała barona von Wrangel, który miasto nasze opuszcza, przenosząc się do Drezna, dany był w poniedziałek w hotelu Mylinsa obiad pożegnalny, w którym około 70 osób udział wzięło, pomiędzy któremi znajdowali się naczelnicy tutejszych władz tak królewskich, jak i miejskich.

* **Gimnazyaście** pewnemu, mieszkającemu przy placu Wiedeńskim, skradziono przedonegdaj wieczorem z pokoju jego złoty zegarek ankrowy z srebrną tarczą, oznaczającą godziny, łańcuszkiem z talmi i portmonetkę z 30 markami i 50 fen.

* **Budowa** nowego centralnego dworca kolei tu w Poznaniu rozpoczętą zostanie niezawodnie na przyszłą wiosnę. Rysunki i plany zostały już, jak donosi Ostdeutsche Zeitung, przełożone dyrekcyi budowy fortecy celem ich zbadania i zatwierdzenia.

* **Doróżkarze tutejsi** zaopatrzeni być muszą, stósownie do regulaminu doróżkarskiego, od 1 stycznia r. p. w płaszcze z ciemno-niebieskiego lub ciemno-szarego sukna z długiemi kołnierzami i kołnierzami do wyłożenia, opatrzonemi w wązki pas srebrny. Przeciwko naruszającym przepis ten postanowiła władza policyjna występować z wszelką surowością, tak że nawet w razie danym nie pozwoli odnośnéj doróżce pełnić służby.

* **Warta**, w któréj woda opadła o kilka cali, stanęła wczoraj na nowo.

* **Oszusta**, o którym donosiliśmy wczoraj, że skradł z hotelu, w którym nocował, bieliznę z pościeli itd., przyaresztowano.

* **W świni**, zabitéj przez jednego z tutejszych rzeźników, znaleziono trychiny i mięso skonfiskowała policya.

* **Pomiędzy Warlubiem a Czerwińskiem** przy Motylewie wykoleiły się wczoraj przy pociągu kuryerskim, który o godzinie 6 zrana Bydgoszcz opuścił, dwa wagony. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane. Z Bydgoszczy udało się kilku członków dyrekcyi kolei żelaznéj na miejsce nieszczęścia.

* **O dalszych losach** ks. Kufliskiego po opuszczeniu parafii grodziskiéj otrzymujemy z wiarogodnego źródła następujące szczegóły: Najprzód udał się do Królewca, gdzie za protekcyą pana Grunnerta ofiarowało mu „biskupstwo Reinkensowskie“ gminę starokatolicką w Mannheimie,

Po niedługiém urzędowaniu poczuł ks. K. całą doniosłość błędu, co dowodzi, że kazania jego, w duchu katolickim miewane, zpoczątku o kilka usz starokatolickich, późniéj tylko o puste ściany się odbijały; a gdy mu na koniec przy udzielaniu religii dzieciom „zakazano“ odmawiać „Zdrowaś Marya“ i pomijać wszelką wzmiankę o dogmatyce i ograniczać się li tylko „auf die algemeine Moral“ powziął myśl nawrócenia się. Do wykonania zamysłu przyczynił się téż znany odszczepieniec Rieks (ów Rieks z Heidelbergu, który w jedném z swoich pism — przed kilku laty podawał receptę na tępienie biskupów a na Ojca św. taki dał przepis: „den Alten bei der Binde nehmen, zusammenziehen, dass ihm die Augen übergehen.“) Ow Rieks dyskredytował ustawicznie i jawnie ks. K., że dla starokatolików nic nie działa i t. p.

Ks. K. przybył potém do Frankfurtu nad M., wyznał z wielką skruchą wszystko ks. kanonikowi Münzenbergerowi, prosząc go o pośrednictwo do pojednania się z Kościołem. Na wniosek ks kanonika ordynaryat w Limburgu poczynił dalsze kroki do Rzymu. Jaka tam zapadła decyzya, dotychczas nie wiadomo.

* **W Ujazdku** pod Grodziskiem zawiązało się dnia 17 b. m. w obecności patrona, p. Maksymiliana Jackowskiego, Kółko rolnicze, do którego na razie przystąpiło 34 członków. Na przewodniczącego wybrano pana Barcikowskiego z Ujazdu, na zastępcę jego pana Jana Kandulskiego z Ujazdka, na sekretarza gospodarza Narożnego z Kamieńca, na skarbnika p. Manieckiego z Ujazdka. Władza policyjna reprezentowaną była przez komisarza policyjnego pana Neugebaura z Grodziska.

* **W Gnieźnie** spalił się dnia 17 bm. około godziny 9éj wieczorem warsztat kołodzieja Wolffa, położony na Końskiém Targowisku, i inny obok stojący dom. Ogień był, jak się zdaje, podłożony i wybuchnął na górze nad warsztatem.

* **Z Pod Trzemeszna** otrzymaliśmy wczoraj co następuje:

Piszecie, że jeszcze nigdzie nie ściągnięto kary dyscyplin. z dozoru. Otóż w Orchowie karę na przewodniczącego regencya potwierdziła na 15 marek i egzekutor już po nie był. Zapłacono tylko egzekutne. Przewodniczący pisał do ministra Falka o umorzenie téj kary, bo dla tego tylko rekwizytów nie odesłał, że kilka razy mu je p. Perkuhn zwrócił, zpowodu że były po polsku pisane. — Na pierwszy list z zażaleniem na p. Massenbach, że się domaga tylko niemieckiéj korespondencyi, jeszcze nie otrzymał dozór odpowiedzi. Egzekutor niebawem drugi raz przyjdzie. Wczoraj wysłano list do p. Falka o szybkie umorzenie téj kary, a przynajmniéj wstrzymanie, dopóki roztrzygnięcie nie nastąpi co do sposobu korespondowania. W niedzielę cały dozór doniósł p. Massenbachowi, że przewodniczący złożył urząd, bo kar płacić nie myśli a po niemiecku téż pisać nie będzie. Tak samo dozór cały napisał do Massenbacha, że niebędzie po niemiecku pisał, choćby mu złożyć przyszło urząd.

* **Z Wałcza** piszą do Posen. Ztg: Opróżnione od dawna probostwo w Królewskim Skrzetucie, w powiecie wałeckim, nadane zostało przez królewski patronat ks. proboszczowi Lizakowi z Pierania, w powiecie inowrocławskim. W końcu dodaje Posen. Ztg dosłownie: „Ultramontańska prasa wyda znowu naturalnie okrzyk zgrozy — lecz tym razem nie ustąpi zamianowany proboszcz, jak to uczynili księża proboszczowie Wasielewski i Masłowski przy Lauenburgu (?) i Polskiém Brzeziu“ Z naszéj strony dodajemy, że dekanat wałecki należy do archidyecezyi poznańskiéj, nie, jak to Posen. Ztg sądzić się zdaje, do chełmińskiéj.—Dz téj saméj gazety donoszą z Rawicza, że ksiądz Kardynał Prymas przesłał niedawno temu księdzu Laskowskiemu, proboszczowi w Kaźmierzu, w powiecie szamotulskim, napomnienie za znaną czytelnikom naszym mowę, wypowiedzianą przez księdza L. na pogrzebie ś. p. pułkownika Skarzyńskiego. Nadto dodaje korespondent rawicki w tym samym liście, że ksiądz Kardynał Prymas zamierza i innym jeszcze duchownym przesłać podobny „podarek na gwiazdkę.“ — Zapisujemy tu podane przez Pos. Ztg. fakta, pozostawiając naturalnie temu organowi niemieckiemu wszelką za nie odpowiedzialność.

* **Księży katolickich** w samych Prusach jest 7668, księży zaś odstępców, którzy przeszli otwarcie pod chorągiew p. Reinkensa, jest w całych Niemczech tylko 60. W téj gwardyi Reinkensowéj znajdowało się trzech z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj i to ks. Pyszka z Piły, obecnie zajęty w Zell; ks. Kufliski z Grodziska był zajęty w Mannheim, teraz już wrócił na łono Kościoła. Wreszcie wspomina spis, który mamy przed sobą, o ks. Moerkem z Biezdrowa; miał on być zajęty jako starokatolicki proboszcz w Siegen, obecnie jednak bawi w Grodzisku u pana Gutzmera.

* **Doktor** Settegast, tajny radzca rejencyjny i dyrektor akademii agronomicznéj w Proszkowie, rozesłał nie tylko do gazet niemieckich, ale i do nas wezwanie swe pod napisem: „Usilna prośba o pomoc dla w nędzy pozostających Bułgarów,“ w którém donosi, że trzech Bułgarów: Iwan Bojadjew i Stefan Doncov z Klissury pod Filipopolem i Mikołaj Anastasow z Zofii, którzy w roku 1874/75 wstąpili do akademii w Proszkowie, pozbawieni zostali przez zniszczenie ognisk domowych ich rodzin całkiém utrzymania. Otworzono im wprawdzie kredyt, lecz pochodzący ztąd dług, a dochodzący blisko do 2000 marek, trzeba teraz spłacić. Pan dyrektor odzywa się zatém do serc szlachetnych przyjaciół ludzkości, ażeby młodzieńców tych, w nędzy pozostających, poratowali składkami, które on chętnie przyjmować będzie. Gdyby dary przyniosły więcéj, niż jest potrzebném na pokrycie potrzeb owych trzech, w Proszkowie się uczących Bułgarów, natenczas reszta przesłaną zostanie niemieckiemu konsulatowi z prośbą, ażeby przez rozdzielenie téjże osuszył niejednę łzę i zaspokoił głód cierpiących w zniszczonéj Bułgaryi. O zużyciu nadesłanych datków zda p. Settegast swego czasu publicznie rachunek.

* **Zaginiony.** Kupiec Gustaw Grunau, podróżujący dla fabryki trzewików i butów P. M. Manasse i Syna w Naugardzie, wyjechał dnia 9 listopada na objazd Szląska, Poznańskiego i prowincyi pruskiéj. Od dnia 25 listopada zbywa na wszelkiéj wiadomości od Grunau'a tak pryncypałom, jak i żonie jego. Od dnia 24 listopada wieczorem do 29 listopada w południe mieszkał Grunau w Poznaniu, w hotelu Myliusa, i był, o ile to wypośrodkować było można, dnia 29 wieczorem w Rawiczu. Od tego czasu znikł wszelki ślad i przyjąć należy, że Grunau'a spotkało jakie nieszczęście. Wszystkie władze, tudzież prywatne osoby, któreby cośkolwiek o losie Grunau'a się dowiedziały, proszone są, ażeby doniosły o tém jego żonie, Oldze Grunau z domu Kleine w Naugardzie.

* **Pewien właściciel dóbr** w Meklenburgii kazał trzodę swą chlewną w stanie żywym zrewidować, a pomimo, że rewizor w kilku sztukach znalazł trychiny, właściciel je sprzedał handlarzowi. Śledztwo wykazało, że świnie te dostały się do Hamburga, tu wypośrodkowano szynki z nich obok około 2000 szynek z innych zdrowych wieprzy. Trzeba było wszystkie na nowo rewidować, zkąd nie małe koszta urosły. Niesumienny właściciel skazany został w wszystkich trzech instancyach nie tylko na zapłacenie wszelkich kosztów, ale nadto na dwumiesięczne więzienie.

* **Starokatolicki „szwindel“**. Deutscher Merkur rozpisał się w ostatnich dniach szeroko „o wielkiém wrażeniu“, jakie wywarł oddrukowany z powodu konstancyeńskiego jubileuszu św. Konrada „sławny list św. Ulrycha“, współczesnego i przyjaciela św. Konrada. List ten wydrukowany został w wyjątkach w 47 nr. dziennika „Der altkatholische Bote“; ma on być dziełem augsburgskiego Biskupa św. Ulrycha do Papieża Mikołaja I, wymierzoném przeciw jakiemuś prawu o celibacie tegoż Papieża, a brzmi tak, jakby go Ritter v. Schulte, albo prof. Friedrich napisał do Piusa IX. Jedna tylko mała drobnostka uszła uwagi mądrych starokatolików, pomylili się trochę w datach. Papież Mikołaj I panował, jak nas uczył ksiądz prałat Likowski w seminaryum poznańskiém, od r. 858—867, a ś. Ulrych żył podobno od r. 890 -973; on święty antycelibataryusz nie mógł zatém pisać listów na jakie **30** lat przed swém narodzeniem!

Możebném jest i prawdopodobném, że on list sfabrykowany został przez którego z niemieckich „Starokatolików“ ze sekty t. z. Nikolastów, który tego fałszerstwa się dopuścił, aby mieć broń przeciw surowym ustawom Mikołaja II (Papieża około 80 lat po śmierci Ulrycha św. panującego). Z powodu téj mistyfikacyi pisze Altkatholischer Bote z namaszczeniem: „Nie mamy słów na oznaczenie téj „Bauerfängerei“ i téj obłudy, z jaką dzisiejsza hierarchia rzymska stroi się w piórka takich Biskupów (jak Ulrich św.), aby się utwierdzić w wierze o nieomylności papieskiéj i w oporze przeciw niemieckiemu państwu!“ Po czyjéj tedy stronie jest obłuda i „Bauernfängerei?“

* **O pochodzeniu Abdula Kerima** baszy, naczelnego wodza armii tureckiéj, dochodzą Czas Krak. szczegóły od osoby prywatnéj, która zna p. Streckera od dawna. Oto co pisze: W biografii naczelnego wodza wojsk tureckich w Serbii działających, znajdującej w dziennikach, powtarza się pomyłka, którą, znając dokładnie rzecz, pragnę sprostować.

Pan Strecker, posądzany o naczelne dowództwo a co gorsze o islamizm, znany mi jest osobiście od lat 12 jako jeden z prawdziwie wyszczególniających się i honorowych oficerów europejskiego autoramentu w armii tureckiéj służących. Przez kilkanaście lat będąc instruktorem téjże, pracą i przyzwoitém zachowaniem dosłużył się stopnia jenerała, nie myśląc nigdy o zmianie swéj wiary. Według zwyczaju w armii tureckiéj egzystującego, przydano mu nazwisko tureckie, co nie pociąga za sobą bynajmniéj obowiązku wyznawania islamu, jak tego dowodem n. p. panowie Bystrzonowski (Arstan basza), Kościelski (Sefer basza) i wielu innych, którzy renegatami nie byli. Nazwisko zaś, jakie sobie przybrał p. Strecker w armii tureckiéj, nie jest Abdul Kerim ale Raszyd; jako pułkownik jeszcze nazywał się Raszyd bej; jako jenerał zowie się Raszyd basza, nie jest więc Abdulem Kerimem. Ten zaś liczy się do prawdziwych, jak i jego protoplaści, Turków, bo się urodził i wychował w wierze muzułmańskiéj. Jestto 80-letni starzec, jenerał czyli basza jeszcze z czasów Omera baszy. Raszyd zaś basza czyli Strecker, w pełnéj sile umysłu i ciała ma najwięcéj 50 lat.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 22 grudnia, Zenona m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Długość dnia 7 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. 1399 Śmierć Henryka księcia opolskiego. — 1701 Nadzwyczajny sejm w Warszawie.

---

* **Höxter,** 17 grudnia. Również jak w upłynionych semestrach zawięzywały się towarzystwa pomiędzy Polakami kształcącymi się na techników w Höxterze, tak też i w tym roku zebrała się znaczna liczba Polaków, którzy w teraźniejszych czasach tém większą uznali potrzebę wzajemnego łączenia i pouczania się i zawiązali towarzystwo.

W tym celu zwołali w początku listopada zebranie, aby potrzebom tym zaradzić.

Na zebraniu tém po krótkiéj lecz treściwéj przemowie p. Sentka, w któréj tenże cel zebrania objaśnił, nadano towarzystwu nazwę „Zgoda“ i przystąpiono do oboru prezesa i sekretarza (przyjmując z niektóremi zmianami statuta dawniejszych towarzystw polskich w Höxtorze).

Prezesem obrano jednogłośnie p. Sentka, sekretarzem p. Zborowskiego.

W końcu obradowano nad rzeczami dla towarzystwa koniecznemi, poczém zebranie rozwiązane zostało.

Miło mi tu nadmienić iż sąsiedni Polacy z Hobsmiuden dowiedziawszy się o założeniu towarzystwa polskiego w Höxterze, przystąpieniem swém do onegoż liczbę członków powiększyli.

ROZMAITOŚCI.

* **O wykopaliskach mykenejskich** otrzymał Times w depeszach telegraficznych z Argos dalsze szczegóły dowodzące przedewszystkiém, że dr. Schliemann z ogromnych skarbów archeologicznych, jakie znalazł tak niespodzianie, najwyżéj ceni dobrze zachowane zwłoki mężczyzny w sile wieku, bez wątpienia jednego z bohaterów pierwotnych czasów Grecyi. W jednéj z depesz powiada Schliemann: „Telegrafowałem do Nauplii, ażeby przysłano tu jakiego malarza, któryby wykonał podobiznę znalezionego trupa. Trup ten w wysokim stopniu odpowiada obrazowi, który oddawna odmalowała mi fantazya moja jako wizerunek „pasterza ludów“ Agamemnona“ Schliemann wynurza daléj nadzieję, że może mu się powiedzie przynajmniéj górną część zwłok, jako lepiéj zachowaną, ochronić od zniszczenia. W jednym z telegramów do króla greckiego wyraża się uczony ten badacz o swoich zdobyczach: „Same znalezione dotychczas przezemnie skarby wystarczają do utworzenia wielkiego muzeum, które będzie najwspanialszém na świecie i w późniejszych wiekach miryady cudzoziemców z wszystkich części krajów świata ściągać będzie do Grecyi. Co do mnie — ponieważ li z czystego zamiłowania pracuję dla umiejętności, przeto nie podnoszę żadnych roszczeń co do tych skarbów, składając je z entuzyazmem prawowitéj spadkobierczyni Hellady, Grecyi.“

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Nakładem** J. K. Żupańskiego wyszło dzieło pod tytułem: Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce przez Juliusza Falkowskiego. Tom I zawiera: 1) Zofia z Krasińskich księżna Lubomirska, kasztelanowa krakowska, i synowica jéj Franciszka z Krasińskich, księżna saska, królewiczowa polska. 2) Pruskie czasy w Warszawie. 3) Napoleon i Polacy w r. 1806 i 1807. Obszerniejszą recenzyą tego dzieła podamy za kilka dni.

Pociągi odjeżdżają:

od 15 października 1876.

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5 godz.	33 min.	rano
pociąg osobowy	- 1—3	o 11 -	— -	przed połu.
pociąg mięszany	- 2—4	o 6 -	33 -	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11 -	1 -	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4 -	47 -	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 10 -	45 -	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4 -	4 -	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	- 1—4	o 7 -	5 -	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5 godz.	10 min.	rano
pociąg mięszany	- 1—4	o 11 -	40 -	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5 -	59 -	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna)	- 1—4	o 7 -	5 -	wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5 godz.	0 min.	rano
pociąg pospieszny	- 1—3	o 10 godz.	22 min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4 -	5 -	po południ.
pociąg mięszany (do Zbąszynia)	- 1—4	o 6 -	10 -	wieczorem

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Błociszewski z żoną z Przecławia, Arndt z Dobieszewic, Urbanowska z Turostowa, Lizak z Królestwa, Żuchowska z Granowa, Skarzyński z Miedzianowa, Chosłowski z Ułanowa, Dobrzycki z Baborowa, Bayer z żoną z Golenczewa, Matuszewicz z Królestwa Pol., William z Żnina, Chełkowski z Starogrodu, Grodzki proboszcz z Lechlina, Frank z Brandenburga.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 20 grudnia 1876.

Zyto: (pr. 21 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 163,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. 163,— m., grud.-stycz. —,— m. stycz.-luty — luty-marzec — m., marzec-kw. — m., na wiosnę 163 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15.000 litr., cena wypow. 51,80 m., na lip. —,— mrk., na grudz. 51,80 mrk., stycz. 52,40 — mrk., lut. 53,10 m., na marzec 53,90 m., na kwiecień 54,80 m. maj 55,70 m. kw.-maj 55,30—00,00 m. maj-czerw. —,— m

W miejscu okowita (bez beczki) 50,80 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 19 grudnia.

Koniczyna czerwona stale pośled. 52—56, średnia 58—62, piękna 64—70, najpiękn. 72—76; koniczyna biała stale pośled. 50—58 średnia 60—68, piękna 71—76 najpiękn 78—81 m.

Żyto: za 2000 funt. spok. wypowiedz. 1000 cent. na upł. wyp. —,— pł. grudz. 155 pł. grudz.-stycz. 155 żąd. stycz.-luty — 155 płc. luty-marzec—marzec-kwiecień — kw.-maj 160,—9.50 płc. i żąd.

Pszenica: 196,— płc., kw.-maj 205 żąd.

Owies: 145.— żąd. grud.-stycz. —,— płc. kwiec-maj 146 —— pł. i ż. wypow. — cent.

Rzep 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. 100 cent w miejscu 78,50 żąd. grudz. 77 żąd. grudz.-stycz. 77 żąd., stycz.-luty 77 żąd. kw.-maj 76,50 żd. i pł.

Okowita: słabiej w miejscu 10,000 żąd. 52,30 pc. wyp. 51,30 litr., grudz. i grudz.-stycz. 53 —— pł, stycz.-luty 53 pc. luty-marz. — marz.-kw. — kwiec.-maj. 55.50 płc.. maj-czer. 56 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 19 grudnia 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki towar najwyż.	najniż.	średni towar najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała	19 —	18 20	21 10	20 30	17 60	17 10
„ żółta	19 —	18 20	20 40	19 70	17 20	17 —
Żyto	17 60	16 90	16 30	16 —	15 90	15 50
Jęczmień	15 40	15 —	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 40	15 20	15 —	14 80	14 50	14 —
Groch	17 80	17 30	16 60	16 —	15 60	14 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep 100 kilogr.	33 50	30 50	25 50
Rzepik zimowy " "	32 —	29 —	23 —
Rzepik latowy " "	30 —	26 —	21 —
Lnica " "	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane " "	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowedziane na 21 grudnia: żyto 155,— m. pszenica 196,— marek, jęczmień —,— marek. owies 145,— m., rzep 325, m., oléj rzepiowy 77 m. okowita 53 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr. ptc. tral. w miejscu 52,30 żąd. 51,30 pł.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— m. Pszenna nowa 29—30 marek. Rżanna piękn. 26,75—27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m Osucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżéj za 50 kilogr. 54—62—69—75 mrk.; biała słabo 56—65—72—80 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,50—8 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,50—10,50—11.20 marek nieb. 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,50—3,10 mar. za 50 kil.

Słoma 33—35 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 20 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj		Wypow. żyta	2
Kwiec.-maj	211,—	Wypow. okow.	60,0
Maj-czerw.	222,—		
Żyto stale		**Kapitały**	
w miejscu	—;—	Galicyany	81
Grudz.-Stycz.	158,—	Pr. pap. państ.	92
Kwiec.-maj	153,—	Poz. 4% list. z.	93
Maj-czerw.	161,50	Poz. list. ren.	94
Oléj rzep. wyż.		Austr. los 1860	93
Grudz.-stycz.	78,—	Włochy	70
Kwiec.-maj	78,90	Amerykany	99
Okowita stale		Turki	8
w miejscu	54,70	7½% Rumuń.	8
Grudz.-stycz.	55,—	Pol. lik. l. zast.	61
Kwiec.-maj	57,—	Rosyj. bknot.	248
Maj-czerw.	57,30	Sreb. rnt. aust.	52
	—,—	Aus. akc. kred.	216
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	414
		Lombardy	125

Szczecin, dnia 20 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj		**Okowita** stale	
	—,—		
Grudz.-stycz.	212,—	w miejscu	52
Kwiec.-maj	220,—	Grudz.-stycz.	53
Żyto staléj		Kwiec.-maj	55
Grudz.-stycz	155,—	**Owies**	
Styczeń-luty	155,—	Lipiec	—,—
Kwiecień-maj	160,—	Kw.-maj	156
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Grudzień	76,50	Grudzień	25
Kwiecień-maj	79,50		

Berlin, 20 grudnia 1876. (Kursa końcowe).

March. Pozn. koléj	11 75	Kwilecki Potocki	62
„ Prioritety	63 25	Pozn. sprit. akc.	40
Kol.-Mind. koléj	100 75	Bank rzeszy n.	150
Reńska koléj	111 90	Diskont. udziały	106
Górnoszląska	132 60	Meining. b.	66
Austr. półn.-wsch. k.	185 —	Szląsk. stow. bank.	87
Koléj Rudolfa	40 40	Centralb. f. Industr.	60
Austr. banknoty	161 25	Redenhütte	6
L. z. ros. ziem. ks.	77 30	Dortm.-Unia	6
Pols. 5% listy zast.	68 90	Laurahütte	70
Pozn. bank prowinc.	95 25	Pozn. 4% listy zast.	93
Ostd. Bank	90 —	Pozn. renta	—

(Nadesłano.)

Prospekt.

Z początkiem Nowego Roku 1877 wydawać będę czasopismo dwutygodniowe gospodarcze pod tytułem

„Postęp Rólniczy,“

które wychodzić będzie początkowo 1 i 15 każdego miesiąca w Bytomiu na Górnym Szląsku.

Pismo to redagowane w duchu jasnym i zrozumiałym, zawierać będzie: Postępowe gospodarstwo rólnicze w ogólności. O stowarzyszeniach, celem zakładania spółek zarobkowych. Nauki, rozprawy i sprawozdania gospodarcze, zastósowane do czasu. Wiadomości handlowe itd. Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych za cenę kwartalną 1 mrk. jako też i w Redakcyi „Postępu Rólniczego“ w Bytomiu na Górnym Szląsku O/S. Cesarska ulica nr. 7. Sądzę, że „Postęp Rólniczy“ znajdzie przyjaciół i czytelników, którzy znając potrzebę i ważność gałęzi gospodarczej licznie takowy popierać raczą. Rozpoczynając dzieło to w intencyi, dobro ogólne na celu mającej, spodziewam się, że panowie obywatele zięscy, jako też pomniejsi gospodarze, przyjdą mi w moc już to pracami literackiemi, już to licznym abonamentem, a staraniem mojem będzie, ażeby pismo tej ważnej gałęzi gospodarczej stanęło na wysokość wymagań czasu. Dziś, gdzie przemysł upada a biedę coraz to więcej do nas zaglądać zaczyna, winniśmy szczerze wziąść się do postępu rólniczego, aby takowej zapobiedz. (94

Stanisław Przyniczyński.

Księgarnia
Tytusa Daszkiewicza
w Poznaniu

poleca swój wielki skład książek, obrazów pięknych i artykułów dewocyjnych i prosi o wczesne zamówienie obrazków kolendoych. Ceny są niezniżone. (948)

Pragnąc rozpowszechnić po obu dyecezyach naszego Księstwa portret Jego Eminencyi Kardynała Mieczysława hr. Ledóchowskiego, kochanego naszego Arcypasterza, w pięknym druku olejnym, oświadcza księgarnia, że **osoby niezamożne** nabyć mogą ten obraz za 3 marki, najdaléj do święta Trzech Króli, bo zapas już mały.

Powieści: **M. D. Chamskiego**
NASZE ZYCIE

wyszedł zeszyt I i rozsyła się prenuratorom. Powieść ta jest w 3ch częściach; pierwsza część: osnuta **na stósunkach Prus Zachodnich i Wielkopolski.** Prenumeratę na **całą powieść cztery marki** (1 tal. 10 sgr.) lub **na połowę powieści dwie marki** (20 sgr.), w którą już wliczona i przesełka pocztowa, przesłać należy przekazami pocztowymi wraz z swoim dokładnym adresem: **do Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.** Nadsyłający jedną z powyższych kwot odbierają natychmiast wyszłe już zeszyty powieści i następne w miarę wychodzenia pod opaską **franco.** Bliższe szczegóły znajdują się na okładce pierwszego zeszytu. Po wyjściu całego dzieła, cena podwyższoną będzie. (876)

Skład cygar
Fontowicza w Bazarze

poleca doskonałe hamburgskie cygara po cenach umiarkowanych a mianowicie:

Bolla del Universo	120 M.
La Paulina	90 —
La Venturoso	90 —
El Emblema de Cuba	75 —
El Rio Plata	60 —

WIELKA
WYSTAWA GWIAZDKOWA

w wielkim doborze rozmaitych eleganckich przedmiotów skórzanych, galanteryjnych, francuzkich, angielskich, wiedeńskich i materyałów piśmiennych itd. po cenach dostępnych w handlu (785)

W. Maszewskiéj
dawniéj **Łakińskiéj**
podgórna ul. nr. 9 naprzeciw hotelu francuzkiego.

Mój świeżo zaopatrzony **skład** rozmaitych
futer i gotowych wyrobów
polecam Szanownéj Publiczności na nadchodzącą porę zimową po cenach umiarkowanych. (549)

Franciszek Zbirański
Wielka Rycerska ulica Nr. 3

Oprawę obrazów
i różne lustra jak i oprawione obrazy, stósowne na podarki gwiazdkowe, poleca tanio
A. HYRSZFELD
(555) Wrocławska ulica nr. 21.

Ulica Zamkowa Nr. 5.
Obok lokalu mego na dole otworzyłem z dniem 20 listopada na pierwszém piętrze w gustownie urządzonych komnatach
Restauracyą, Winiarnią i Piwiarnią.
Obok smacznych potraw każdéj chwili à la carte podawanych będą codziennie o godzinie 1 z poł dnia wydawane obiady przy Table d'hote za 1 markę 50 fen. w abonamencie 1 markę 25 fen. Piwo wprost z beczki praw. kulmbachskie od Konrada Kisslinga. Wino węgier. czerwone francusk., reńskie, szampańskie. Polecając to przedsięwzięcie Szanownéj Publiczności za skorą i rzetelną ręczę usługę (738)
Fr. Sujecki.

Skład wina węgierskiego
(952) **Konrada Niklewicza**
Wrocławska i róg Gołębiéj ulicy w piwnicy
poleca wina węgier. wytrawne, słodkie i czerwone od 1—9 m.
Skład otwarty od 9—12 przed poł.

Wypożyczalnia książek polskich składająca się z przeszło 400 tomów jest tanio do sprzedania. (958)
C. W. Kolschütter.

Na żądanie odwołuję niniejszem **obrazę,** która stać się miała, z méj strony, tutejszemu lekarzowi, **W. P. Kutzner.** [953]
Krzywin, 19 grud. 1876.
X. Jędryczkowski.

Zebranie zwyczajne
towarzystwa muzycznego
nie odbędzie się
w piątek d. 22 i 29 grudnia
Zarząd.

„Postęp Rólniczy“
dwutygodnik przemysłowo-rólniczy
z dążnością postępowego gospodarstwa rólnego.
Wychodzić będzie co 1 i 15 każdego miesiąca od 1 stycznia 1877 w Bytomiu, pod redakcyą
Stan. Przyniczyńskiego.
Na celu mieć będzie postępowe gospodarstwo rólnicze w ogólności, rozprawy i sprawozdania przemysłowe handlowe, rozprawy gospodarcze zastósowane do czasu, wiadomości handlowe itd. (94
Przedpłata kwartalna tylko 1 mrk. zapisać można na każdéj poczcie w **Redakcyi i Expedycyi.**
„Postępu Rólniczego“
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Patentowane
łyżwy śrubowe i Halifax
są w największym wyborze po najtańszych cenach zawsze w zapasie
C. Preiss'a
fabrykanta noży (9
teraz Stary Rynek No. 7 obok cukierni p. A. Pfitznera.

Teatr Polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU
We czwartek 21 grudnia.
MIŁOŚĆ
ubogiego młodzieńca
dramat w 6 aktach.
Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jaros awa Leitgebra w Poznaniu.